

KURJER WILEŃSKI

Rok VII

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 47 (1689)

Wschód i Zachód.

(Przemówienie podczas inauguracji Instytutu Europy Wschodniej).

Założenie naszego Towarzystwa i jego Szkoły jest oczywiście wynikiem i wyrazem życiowych potrzeb i konieczności dziejowych Polski. Granice zamieszkałej ziemi, czyli tak zwanej ekumeny i wzajemne związki państw i ludów rozszerzyły się dzisiaj aż po same, w ogóle mieszkalne krańce. To co się dzieje w jednym miejscu ziemi, oddziaływa na całą resztę: urodzaj lub nieurodzaj nietylko w bliskiej nam Rosji czy na Węgrzech, ale i w dalekiej Kanadzie lub Australii, stan dobowania węgla i ropy u nas, a w Anglii, Rumunii, czy na Kaukazie i jeszcze dalej daje się w tej chwili odczuć wszędzie. I tak ze wszystkim. Wojny, wstrząsy społeczne, fakty ekonomiczne i polityczne, prądy umysłowe i religijne przenoszą się z ośrodków, gdzie powstały, na najdalej sennie, na podobieństwo dymu, wywołanych trzęsieniem ziemi, a odczuwanych daleko od źródła.

Tak zresztą było zawsze. Od niepamiętnych czasów, wraz z klimatem, światem roślinnym i zwierzęcym przesuwały się i przemierzały ziemie pokolenia ludzkie od jednego krańca do drugiego. Dzieje ziemi i różne szczegółowe działy tej nauki, archeologia przedhistoryczna, etnologia i językoznawstwo dostarczają nam zjawisk i faktów i dowodów. Wzajemne przemieszczanie się i przenoszenie wstrząsami azjatyckimi i przestrzennie wstrząsami azjatyckimi, niby ruch kul bilardowych.

Wszystko to było tak zawsze. Ale obecnie natężenie tego zjawiska powszechnego wzrosło się niesłychanie, weszliśmy naprawdę w dotykany dla każdego okres historii „powszechnej”, a to co za moich lat szkolnych nazywano się historią powszechną, co było naprawdę tylko dziejami politycznymi kilku państw zachodnio-europejskich z dodatkiem ustępów o islamie, odkryciu Ameryki i t.p., dziś już w żaden sposób nie może wystarczyć.

Polska leży prawie w sercu Europy, chociaż niekoniecznie na jej sercu. Ale dotychczas było o nas dosyć głucho w dziejach świata i cywilizacji: Kopernik, odsiecz Wiednia rozbiory i powstania; no, jeszcze Wieliczka — to bodaj wszystko, z czym się kulturalny cudzoziemiec do niedawna spotykał o Polsce w podręcznikach. Różne czynniki złożyły się na to, że siedząc w środku Europy żyliśmy od połowy XVII wieku aż po koniec XIX jakbyśmy w zaświatach i w ciasnych widnokrągach. To też siedząc w sercu Europy nie mamy pretensji do tego, że jesteśmy jej sercem, mózgiem i sumieniem; to robiły za nas lub robili Francja, Włochy, Niemcy... wychodząc nieraz w swym samopoczuciu daleko poza Europę: Am deutschen Wesen wird die Welt genehm!

Po wielokrotnym życiu kaleki w czasie rozbiorów otworzyły się przed nami od wielkiej wojny bramy wzięcia, wydostaliśmy się, mówiąc w przenośni, na światło dzienne i na świeże powietrze — ale w chwili trudnej, prawdziwie przełomowej i osobliwej, gdzie jest poważna prasa poza moją Krakowską. Przeglądam Współczesnym, który pełnił ten obowiązek i ilu ludzi czyta Przegląd i co wie 90% ludzi, idących na placówki dyplomatyczne o tych krajach, ludziach i państwach, dokąd są przeznaczeni? Profesor Kowalski stwierdził przed kilku laty, że w poselstwie naszym w Turcji nikt w ogóle nie umiał po turceku, więc cóż ci panowie mogli wiedzieć istotnego o całym stanie Azji Mniejszej? Niejedno mogliśmy także powiedzieć o placówkach bałkańskich.

A z drugiej strony, Polska zawsze była, jest i będzie zwrócona dwoma obliczami ku Zachodowi i ku Wschodowi, a co ważniejsza w ten sposób, że znajduje się właśnie na wielkim rozdrożu: i Wschód i Zachód sięgają do Polski i w niej się krzyżują. Przyrodzonymi warunkami swego położenia i bytu jest Polska naznaczona i przeznaczona do roli pośrednika między Orientem a Okcydentem w Europie. Pytam, czy dużośmy w tym kierunku zrobili, wiele z tego zadania spełniliśmy?

Fundamentem zamierzeń, które przybrały postać Instytutu Wschodniej Europy i jego Szkoły, musi być bezstronne, poważne, inaczej mówiąc, naukowe nastawienie i badanie. Nam Polakom jest może, z różnych powo-

troczenia się o to. I to jest jasne. Poznanie obejmuje i musi obejmować całą rzeczywistość człowieka i narodu, w której tkwią i której są częściami składowymi. A co dopiero, kiedy chodzi o sąsiadów, naturalnych współzawodników, przyjaciół lub wrogów w wielkim dramacie życia ludzkości. Trzeba przedewszystkiem wniknąć obiektywnie, uczciwie, bez uprzedzeń, powiedzmy naukowo, w ten tak złożony twór jakim jest obce społeczeństwo, a niema do tego innej drogi jak badać i poznawać jego całą kulturę czyli twory jego życia zbrojowego. Bo przecież nie można iść po kolei od jednego do drugiego i aż do ostatniego członka danego społeczeństwa w danej chwili i poznawać je w ten sposób bezpośrednio.

Zato mamy najpierw literaturę danego narodu, wszystko jedno pisaną czy niepisaną, która najlepiej może odzwierciedla jego charakter, stan cywilizacji, zapamiętania, ideały i pragnienia, stopień wyrobienia moralnego i samodzielności całej prawdy i cały fałsz jego istnienia, szczerłość i nieszczerłość, to czym jest i czym się chce wyrażać, czym chce być, do czego się przyznaje, a z czym ukrywa. Dalej sztuka i życie religijne, stan moralności publicznej, kultura towarzyska, życie rodzinne, organizacja oświaty, szkoły i życie naukowe, wreszcie instytucje społeczne, gospodarcze, stan polityczny i t.d., i t.d.

Wszystko to razem wzięte, daje prawdziwy wizerunek narodu. I trzeba podkreślić, że niema sprzeczności czy przeciwieństwa między naukowym badaniem i poznawaniem danego społeczeństwa, opartem na tego rodzaju studiach, a praktyczną znajomością, bo nauka nie jest czymś obcym, osobnym, z księżycą spadłem, ani wymysłem ludzi, którzy z niej chcą żyć, tylko poprostu wyższym, samodzielnym, bardziej światowym i systematyczniejszym stopniem owego praktycznego poznania. Ba, nauka potrzebuje nawet koniecznie obok siebie regulacji, płynącej z codziennego, realnego, praktycznego życia, bo i jej grożą choroby, jakim w ogóle podlega ludzka kultura, a przede wszystkim przerosł i automatyzacja.

Wszystko to są rzeczy elementarne, to jest elementarne znaczenia i elementarne, biologiczne konieczności, zatem rzeczy zasadnicze, niewzruszonego znaczenia zawsze i wszędzie, a nie jakieś hasła czy wymysły, wywołane chwilową potrzebą i rzucane przez jednostki czy grupki ludzi dla jakichś osobliwych celów. Ale oczywiście, w nieustannym prądzie życia społecznego i państwowego zjawiają się momenty i warunki, kiedy owa podstawa, biologiczna potrzeba poznania swego otoczenia staje się bardziej piękną i bezpośrednią niż kiedykolwiek, kiedy staje przed społeczeństwem z siłą kategorięcznego nakazu. I niewątpliwie tak jest teraz dla Polski.

Bo z jednej strony, co my wiemy naprawdę o swoich sąsiadach, o Rumunii, Litwie, a nawet o Rosji, o której może jeszcze wiemy stosunkowo najwięcej, a co dopiero o Lotwie, Estonii lub Finlandii, o ich całym życiu, moralnym i materialnym, o ich kulturze i psychice? Kto się o to troszczy i gdzie jest poważna prasa poza moją Krakowską. Przeglądam Współczesnym, który pełnił ten obowiązek i ilu ludzi czyta Przegląd i co wie 90% ludzi, idących na placówki dyplomatyczne o tych krajach, ludziach i państwach, dokąd są przeznaczeni? Profesor Kowalski stwierdził przed kilku laty, że w poselstwie naszym w Turcji nikt w ogóle nie umiał po turceku, więc cóż ci panowie mogli wiedzieć istotnego o całym stanie Azji Mniejszej? Niejedno mogliśmy także powiedzieć o placówkach bałkańskich.

Zdaje mi się, że przyszedł czas na syntezę obu tych światów, albo, jeżeli kto woli wyraz prostszy, na współpracę, na pewne wzajemne rozumienie się i poszanowanie, na wzajemną pomoc w zdawaniu sobie sprawy ze swych obopólnych przerosłów i zwy-

dów, łatwiej niż Francuzom czy Niemcom, rozumieć psychikę, dążenia i możliwości naszych wschodnich sąsiadów, ale żeby naprawdę poznać kongenjalnie obce społeczeństwo, do tego potrzeba uczciwej, porządnej i dobrze zorganizowanej pracy: pewna praktyczna znajomość i łatwość wnikania w obcą psychikę bardzo pomaga, ale nie wystarcza, a często także szkodzi.

Jakż jest teren, ogólna podstawa i warunki dla naszej orientacji i pracy, która nas czeka? Jest tem to wielkie przeciwieństwo Zachodu i Wschodu, które nie wyklucza wzajemnego oddziaływania, a trwa od dobrych kilku tysięcy lat. Z jednej strony cywilizacja grecko-rzymska i wyrosła na niej kultura zachodnioeuropejska, z drugiej zaś cywilizacja Mezopotamii, egipska, małoazjatycka i wyrosła z nich perska, semickie, w dalszym związku indyjska, jeszcze dalsza, samodzielną chińska, a od północy mongolskie. Oba te wielkie światy zahaczały o siebie oddawna, fale etniczne i ideowe przelewały się nieustannie tam i nazad, ale przez długie wieki był w stosunku do Europy Wschód stroną dającą, cywilizowaną, tak przedewszystkiem na gruncie greckim, bo Hellenowie, zajmując w drugim tysiącu lat przed Chrystusem swoje historyczne siedziby zastali tam obcy lud o bardzo wysokiej kulturze, którą nazywamy egipską czasem minojską. Grecy przyszli jako zdobywcy, przyswoili sobie tę cywilizację, a przynosząc świeży rozmach młodego ludu i wielkie zdolności, przetworzyli ją swoiście dając światu ten cud greckiej kultury, którego, najpierw z rzymskiej ręki, potem wprost, Europa żyła, dobywając się z mroków średniowiecza i barbarzyństwa.

Ale Grecja sama zapomniała zupełnie o swoich poprzednikach egipskich; w Azji spadek po Sumcach, Babilonii, Asyrii, Chasytach i t. d. objęła tymczasem monarchia perska, którą stworzył drugi lud aryjski, Greckom propokrewny. Persja obalwszy Asyrię przyniosła światu azjatyckiemu pewne wyzwolenie, świeżego ducha, wyższą religiję i pewien ideał człowieczeństwa, ale ostatecznie utnęła w kulturze przednioazjatyckiej, tak że w epoce wojen perskich Grecja występuje jako przedstawiciel Zachodu, ideałów swobody, prawdy, harmonijnego piękna i godności ludzkiej naprzeciw Persji jako przedstawicielki Wschodu. Dzieła dokonał Aleksander kultury daleko w głąb Azji, ale ostatecznie powstaje nowy twór, nowy typ cywilizacyjny grecko-wschodni w epoce hellenistycznej i rzymskiej. Zachód doznaje nowego wzmocnienia przez imperjum rzymskie, twór także przybyłego z Alp ludu indoeuropejskiego czyli aryjskiego. Ale i Latynowie przyswoili sobie dawniejszą, swoistą i wysoką kulturę Etrusków, ludu małoazjatyckiego, podobnie jak Grecy Egejów.

Przychodzi chrześcijaństwo i cała bogata jego ewolucja, przychodzą rewolucje i kłopotliwa późnorymskiej i bizantyjskiej epoki, fale azjatyckie znowu sięgają w głąb Europy, która otrząsnawszy się z nich, znowu zaczęła świat podbić: Ameryka, Azja północna, Indie, Egipt, Chiny... Potem wystąpiła na widowni Japonia, obdużyły się Indie, przyszła wreszcie bolszewicka Rosja, bo mogą tylko za ledwie kilku wyrazami znaczyć ten cały wielki dramat dziejowy.

I znowu staje naprzeciw siebie Wschód i Zachód, ale oba bardziej niż kiedykolwiek i wrogie i bliskie, bo przepojone wzajemnie swymi wpływami. Trudno jest uogólnić swoiste cechy obu tych światów w krótkich, jednolitych formułach, ale to pewna, że jako całość Zachód pojmuję rzeczywistość, działanie i cel życia pod jednym aspektem, a Wschód pod drugim, a powtóre jest pewnem, że każde z tych nastawień osobna jest jednostronne i przerosnięte.

Zachód: energetyczny indywidualizm, walka o prawa jednostki, ubóstwienie człowieka, przerosł techniki, pozytywizm, zdobywanie przyrody i życia, materializm.

Wschód: fatalistyczny nastrój s u b specie aeternitatis, rozlewany panteizm, słabe poczucie praw jednostki, ucieczka od życia...

Zdaje mi się, że przyszedł czas na syntezę obu tych światów, albo, jeżeli kto woli wyraz prostszy, na współpracę, na pewne wzajemne rozumienie się i poszanowanie, na wzajemną pomoc w zdawaniu sobie sprawy ze swych obopólnych przerosłów i zwy-

Burzliwe posiedzenie Sejmu.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Zajścia, jakie miały miejsce w Sejmie w dniu 31 października ub. roku, które się odbyły głośnie i w całym kraju, a które spowodowały odroczenie sesji zwyczajnej Sejmu na jeden miesiąc, odbyły się i na wczorajszym posiedzeniu Sejmu: znowu były przedmiotem dość gorącej wymiany zdań i polemiki pomiędzy większością opozycyjną a klubem BB. Jak wiadomo komisja do zbadania tych zajść, wyłoniona przez Sejm z inicjatywy klubu BB, faktycznie rozbiła się wskutek zrzeczenia się posła Czwertynińskiego przewodnictwa i wystąpienia z niej 3-ch członków klubu BB.

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia znalazła się sprawa załatwienia tego przesilenia w komisji. Poseł Lieberman postawił wniosek o wyborze 3-ch nowych członków komisji, a ponieważ prezes klubu BBWR poseł Sławek złożył obszerną deklarację, w której motywował powody, dla jakich klub BB nie może dalej brać udziału w pracach takiej komisji, pan Lieberman zaproponował na tych 3-ch członków przedstawicieli klubów Chade, NPR i Piast. Klub BB nie wziął udziału w głosowaniu, opuszczając demonstracyjnie salę.

Wyborcy odbyli się i wybrano do komisji przedsejmowej posłów zaproponowanych przez posła Liebermana; posłowie i senatorowie klubu BB po opuszczeniu sali zebrał się w swoim lokalu na posiedzeniu plenarnym klubu.

Na wstępie pos. Kozłowski i Kosiński dali wyjaśnienie co do prac komisji przedsejmowej i wojskowej, gdzie jak wiadomo nastąpiło ostatnio dość ostre starcie pomiędzy obozem rządowym a opozycją. Poseł Sławek w długim przemówieniu wskazał na istotę związku między metodami pracy większości sejmowej, jaka się ujawniła w pracach tych dwóch komisji a deklaracją klubu BB w sprawie zrzeczenia się nietykalności poselskiej. Następnie poseł Sławek przeprowadził szczegółową analizę wpływów, jaki wywiera prawna nieodpowiedzialność

poselska na lekkomyślne przesadzanie spraw państwowych w psychice nie których posłów.

Przemówienie pos. Sławka spotkało się z jednomyślnym uznaniem całego klubu, który wyraził swe zadowolenie za oświadczenie p. Sławka przez gorące oklaski po jego mowie.

Leccydydent, spowodowany wyborem nowych członków komisji przedsejmowej, nie był jedynym incydentem w Sejmie na tle wczorajszych, dość zresztą nieudanych, obrad sejmowych. Poseł Stańczyk, referując sprawę zgromadzeń poselskich, pozwolił sobie w pewnym momencie na niedopuszczalny wyryk zrzeczenia pod adresem posła Kleszczyńskiego z klubu BB słów: „Lizus carskich butów”. Poseł Kleszczyński sprowokowany tego rodzaju okrzykiem wybiegł z ław poselskich, podbiegł do trybuny sejmowej i zniewał czynnie p. Stańczyka. W tym momencie przewodniczący marszałek Daszyński przerwał posiedzenie. Po paru minutach p. marszałek Sejmu wznowił posiedzenie i zdecydowanie zaprotestował przeciwko nadużyciu wolności słowa, czego się dopuścił poseł Stańczyk i przywołał go za to do porządku.

Trzeba zaznaczyć, że pos. Kleszczyński należy do najdzielniejszych oficerów kawalerii polskiej i jest kawalerem Virtuti Militari oraz Krzyża Walecznych. Jako młody chłopiec brał on czynny udział w drużynach strzeleckich, a w r. 1914 dnia 2 sierpnia wyruszył z Krakowa na wojnę w Pierwszej Siodemce Patrolów Strzeleckich Beliny. Brał on udział we wszystkich niemal bitwach legionów Pierwsz. Brygady i zaliczają go do odważniejszych balniczków.

Jeśli chodzi zaś o p. Stańczyka — to przeszedł jego bynajmniej nie przedstawia się tak idealnie, pod względem jego udziału w walce o niepodległość. W czasach przedwojennych pracował w Galicji Wschodniej w „Złoty” Związkach Zawodowych, a w czasie wojny siedział gdzieś w Czechosłowacji i dopiero po wojnie wstąpił do PPS.

Potworna zbrodnia w Mińszczyźnie.

Siepacze bolszewicy wymordowali ludność całej wsi Poloniewiczze.

NOWOGRODEK, 25. II (TEL. WL.) Ze strony sowieckiej donoszą o potwornej zbrodni wymordowania ludności całej wsi Poloniewiczze, oddalonej od granicy polskiej o kilkadziesiąt kroków, a leżącej w okręgu Kojdanowskim. Tragedja ta miała przebieg następujący:

Przed kilku dniami do Poloniewiczze przybyli z Mińska dwaj specjaliści agitatorzy komunistyczni, którzy rozpoczęli przemawiać za przeprowadzeniem kolektywizacji. Mieszkańcy wsi w ostry sposób zaproponowali, a szczegółalnie Witold Mater i Antoni Maczyński. Podenerwowani agitatorzy wyjęli rewolwery i oddali kilka strzałów w kierunku zabranych. Ofiarami tych strzałów padli przedewszystkiem dwaj opozenci. Ludność wsi

zrucha się wtedy na obu agitatorów, którzy zginęli pod razami rozgniewanej ludności. Wśród ludności zapanowała obawa represyj. Niekiedy, przewidując zemstę ze strony władz sowieckich, postanowili ratować się ucieczką, zostali jednak schwytani przy granicy przez krążące patrole czerwonarmijskie. Nazajutrz do wsi Poloniewiczze przybył oddział G. P. U., który aresztował wszystkich mieszkańców wioski. Pozostali tylko starcy, chorzy i dzieci. Rozstawionych wywieziono do Mińska i onegdaj większość z nich została rozstrzelana.

Wiadomość ta pochodzi od ludności wsi Różanka, leżącej nad samą granicą sowiecką i odległej od Poloniewicz o pół kilometra.

Włamanie do składów sowieckiej misji handlowej w Warszawie.

WARSZAWA, 25. II. (Pat.) W składach misji handlowej sowieckiej, mieszczących się na dworcu Wschodnim na Pradze, dokonano nocą dzisiejszej włamania.

Włamywacze skradli 27 skrzyń nici, zaku-

plonych przez misję w Łodzi, wartości — 17.680 zł. Jest to drugie w ciągu roku włamanie do misji sowieckiej. Kilka miesięcy temu skradziono tam nici o wartości 30 tys. złotych.

rodnień, i w ich usuwaniu, a przyjmowaniu własności cennych dla postępu.

Może przyszedł czas na to, aby przestać wzajemnych ujarzmić i traktować się jak bydło, wymyślać sobie od zgniełego zachodu, europejskich djabłów, zachodniego bezwzględego egoizmu... albo od azjatyckiego barbarzyństwa, wschodniej indolencji i wschodniego fałszu. Bo zarówno wschodnie jak zachodnie konto wykazuje obficie te wszystkie pochyłości. W każdym razie przynajmniej pierwszy my Europejczycy, żeśmy mogli być zbyt długo, jakby zahipnotyzowani zbyt wyłączną zachodnią koncepcją świata i życia. Dziś dopiero rola Wschodu jasniej się rysuje.

Zwracam teraz do naszego Instytutu. W moim rozumieniu ma on dwa zadania przed sobą. Jedno ciałniejsze, praktyczne, płynące z biologicznej konieczności poznawania swego otoczenia i przystosowywania się do niego we własnym interesie. Drugie, szersze, aby odegrać rolę pośrednika między Zachodem a Wschodem na gruncie europejskim, stać się centralą bezstronną, naukowych badań

Dyskusja szczegółowa nad rewizją konstytucji.

WARSZAWA, 25. II. (Pat.) Sejmowa komisja konstytucyjna przystąpiła na dzisiejszym posiedzeniu do dalszej dyskusji szczegółowej.

Pos. Graliński (Wyzw.) nie godzi się na sformułowanie zarówno projektu BB, jak i centrum, w których to projektach prezydent jest traktowany jako najwyższy przedstawiciel władzy państwowej. Prezydent — w rozumieniu mówcy — jest najwyższym przedstawicielem nie władzy państwowej, lecz państwa. Jest on równocześnie najwyższym przedstawicielem władzy wykonawczej. Pozostałe dwa jednak organy reprezentacyjne suwerenności państwowej winny zachować nadal to samodzielne stanowisko, które im nadaje obecna konstytucja, to znaczy nie powinno być w ogólnej strukturze władzy państwowej podporządkowania prezydentowi, jako najwyższemu przedstawicielowi, władzy państwowej w ogóle.

Pos. Komarnicki (Kl. Nar.) twierdzi, że z punktu widzenia prawnego nie zaś politycznego, określenie w projektach BB, i centrum władzy prezydenta jako najwyższego przedstawiciela władzy sprzeczne jest z dalszymi postanowieniami tych projektów.

Pos. Bałkiewicz (Ukr.) podkreśla, że obecna konstytucja, jak i wszystkie projekty zmian, mówi w art. 2 o narodzie jako dzierżyciela względnie jako źródle władzy.

Pos. Mackiewicz (BB.) podkreśla, że w argumentach opozycji brakuje udowodnienia, iż będzie można stworzyć w Polsce silną, skonolidowaną i świadomą odpowiedzialności za państwo większość sejmową. Aby większości sejmowej oddać władzę, trzeba wiedzieć, że ona istnieje, bo w innym wypadku trzeba stworzyć instytucję, która odpowiedzialność za państwo na siebie przyjąć mogła i to właśnie — zdaniem mówcy — stanowi projekt B. B.

Pos. Bittner (Ch. D.) broni projektu centrum przed zarzutami posła Komarnickiego, twierdząc, że projekt ten wychodzi z pewnego założenia ogólnego, które przeprowadza w poszczególnych postanowieniach.

Pos. Piłsudski (BB) zauważa, że wyjście, które proponuje BB, nie daje całkowitej władzy jednemu człowiekowi, znosząc jednocześnie parlament, a tylko odbiera część uprawnień parlamentowi, oddając tę część w ręce jednego człowieka. Jeżeli dziś — ciągnie dalej mówca — prezydent ma do pewnego stopnia charakter nadzędny, to nie należy tego ukrywać, lecz jasno sformułować to w pierwszych artykułach konstytucji, ale rozmiary tej nadzędności będą już wynikać z dalszych artykułów.

Z kolei przystąpiono do omawiania kwestji sposobów wyboru prezydenta. Przewodniczący pos. Makowski, zagajając dyskusję, wskazuje na to, że projekty zawierają 4 sposoby wyboru prezydenta: 1) wybór przez naród w głosowaniu powszechnym z posród 2-kandydatów — projekt BB., 2) wybór przez zgromadzenie elektorów powołane ad hoc — projekt lewicy, 3) wybór przez t. zw. kongres narodowy — projekt Ch. D. i 4) wybór przez połączone izby sejmu i senatu — projekt Stronictwa Narodowego.

Pos. Piłsudski (BB) zaznacza, że projekt BB. co do wyboru prezydenta wpływa z przyjęcia zasady nadzędności prezydenta. Prezydent musi być wybierany poza parlamentem, a więc albo przez plebiscyt, albo przez specjalnych elektorów. Kwestja dwóch kandydatów wynika (już raczej z potrzeby samej techniki wyborczej).

Pos. Niedziałkowski (PPS) krytykuje sposób wybierania projektowanymi przez BB. Zaznacza, że propozycja lewicy ma tę dodatkową stronę, że wybór będzie pośredni, dalej że system elektorów wiąże się z koncepcją jednoizbowości. Mówca twierdzi, że argument, iż prezydent nie może być zależny od zgromadzenia narodowego nie jest w praktyce usadzonany.

Pos. Chaciński (Ch. D.) przemawia za koncepcją wyborów elektoralnych, co zdaniem mówcy — jest konsekwencją przyszłego rozdziału władz.

Pos. Winiarski (Kl. Nar.) przeciwstawia się zarówno wyborom bezpośrednim, jak i elektoralnym, uważając, że najlepszym wyjściem jest pozostanie przy obecnym systemie wyboru prezydenta.

Prof. Dr. Jan Rozwadowski.

Z powodu wizyty prezydenta Strandmana w Wilnie.

TALLIN, (ATE). „Paevaleht” ogłasza wywiad z ministrem spraw zagranicznych Lattikiem, w którym poruszone zostały także stosunki litewsko-estońskie.

Część litewskiej oficjalnej opinii — oświadczył minister Lattik — twierdzi, że główną przyczyną zblżenia państw bałtyckich i Litwy powinno być podtrzymanie stanowiska Litwy w sprawie wileńskiej. Estonia zawsze stała na tem stanowisku, że konflikt plosko-litewski powinien być rozstrzygnięty na drodze wzajemnego porozumienia. Podstawą stosunków litewsko-bałtyckich nie powinien być spór o Wilno, który ma znaczenie przejściowe, lecz ciągła i bliska współpraca w tych dziedzinach, gdzie współpraca ta jest możliwa.

Mówiąc o demonstracji przeciw-estońskiej w Kownie minister Lattik oświadczył, że demonstracja ta przypomina demonstrację przeciw-estońskiej w roku 1923—41, urządzoną przeciwko przedstawicielom Estonii w Unii sowieckiej. Nie tracimy nadziei na poprawę naszych stosunków z Litwą, jeżeli ta będzie choć trochę ceniła zasady, na których powinny opierać się normalne stosunki sąsiedzkich narodów.

Co się tyczy przemówień prezy-

denta Strandmana w Wilnie, to należy zaznaczyć, że Głowa republiki estońskiej przemawiał w Wilnie dwa razy: raz w odpowiedzi na przemówienie prezydenta miasta, drugi raz w odpowiedzi na przemówienie wojewody. Mowa Strandmana zawierała tylko trzy zdania. Pierwsze — było ogólnym podziękowaniem za przyjęcie, drugie zdanie głosiło: „Ze szczególnym zadowoleniem znalazłem się w mieście, skąd pochodzą dwie znakomitości polskie — Mickiewicz i wielki wódz Polski Marszałek Piłsudski”. Trzecie zdanie głosiło: „Podnoszę kielich za zdrowie obywateli Wilna”. Prezydent Strandman wypowiedział te słowa stosunkowo cichym głosem (nawet mikrofon posunięto do ust). Możliwe, że tem należy tłumaczyć niecisłe oddanie słów Prezydenta przez dzienniki wileńskie (właściwie jedynie przez „Dziennik Wil.”. Przyp. Red.)

W związku z doniesieniami niektórych dzienników, jakoby podroź spowodowała pogorszenie stosunków ze Związkiem sowieckim, minister oświadczył, że zarzuty podobne można wytłumaczyć niedokładnymi informacjami autorów. O pogorszeniu stosunków z jakimkolwiek państwem, minister nic nie wie.

Trzeźwy głos niemiecki.

BERLIN, 25.II (Pat). „Vossische Zig.” ogłasza dłuższy artykuł swego korespondenta warszawskiego Birnbauma, rozważający następstwa, jakie mogłyby pociągnąć za sobą dla Niemiec odrzucenie umowy likwidacyjnej z Polską. Autor wskazuje, że odrzucenie umowy byłoby zdaniem historycznym o wielkim znaczeniu, jednakże nie w sensie owych mocnych słów, w jakich była ona zalecana, lecz wręcz przeciwnie — zapoczątkować musiałoby tylko politykę ostatecznego pogrzebania żywiołu niemieckiego na Wschodzie. Z faktu, że umowa już po parafowaniu raz jeszcze była w rokowaniach warszawskich interpretowana i że w ostatecznym wyniku tych rokowań usunięto wątpliwości co do istotnego wykonania postanowień umowy przez Polskę, pewne koła wyciągnęły wniosek, jakoby rząd polski raz jeszcze zgodził się na rozpoczęcie rokowań celem rewizji umowy. W rzeczywistości jednak, już owe interpretacje zdołano osiągnąć tylko pod tym warunkiem, iż zerzeczono się zmiany tekstu umowy i zastrzeżono, iż chodzi tylko o usunięcie nieporozumień, mogących wyniknąć przy wykładni jej postanowień. Już z tego powodu polska prasa nacjonalistyczna oburzała się w dużej mierze.

Ze strony rządu polskiego oświadczone zupełnie niedwuznacznie, iż jest wykluczone, aby mogły się odbywać w tym przedmiocie rokowania dyplomatyczne. O ileby doszło do odrzucenia umowy, żaden

polityk niemiecki nie będzie mógł przeszkodzić stosowaniu przez Polskę likwidacji oraz prawa odkupu wobec własności niemieckiej w Polsce.

W dalszym ciągu artykuł polemizuje z zarzutem, jakoby reforma agrarna w Polsce była dalszym ciągiem polityki likwidacyjnej, wskazując że reforma agrarna nie osiągnie samych wyników, jakie uzyskała strona polska przez likwidację oraz stosowanie prawa odkupu. Autor zaznacza, że postanowienia reformy agrarnej dotyczą tylko majątków powyżej 180 ha i że wskutek tego chłop i osadnicy niemieccy na tem zupełnie nie ucierpią. Autor ubolewa nad wywołaniem paniki wśród niemieckich wielkich posiadaczy w Polsce, którzy wyzbywają się majątku i wyjeżdżają z Polski. Zwoleńcy rewizji granic polskich z Niemcami po stronie Niemiec powinni się zastanowić nad pytaniem, czy obszary, z których ludność niemiecka zostanie wyrugowana łatwiej będzie odzyskać, niż te, na których osiedlony jest na stałe żywioł niemiecki.

W końcu autor artykułu wskazuje, że w umowie likwidacyjnej z Polską chodzi nie tylko o losy Niemców, zamieszkałych poza granicami Rzeczy, lecz w ogóle o sprawę egzystencji wychódźta niemieckiego, bez umowy likwidacyjnej bowiem nie można nawet myśleć o traktacie handlowym między Polską a Niemcami.

Popierajcie Ligę Morską

O New-Yorku, Broadway'u, V-ej Avenue i t. p.

II.
Nie od rzeczy będzie, z okazji granej rewii obyczajów amerykańskich, podać opis wrażeń p. P. Morand, francuskiego autora-podróżnika, (*Magie noire, Paris-Tombouktou*), z tego miasta, o którego potworności w znaczeniu wyolbrzymienia wszystkiego, nie mogą nam dać pojęcia żadne miasta europejskie, nawet Paryż i Londyn.

Gdy się czyta te opisy, zastanawia się człek normalnie myślący, po jakiego licha ludzie jak opętani zbiegają się coraz bliżej, coraz cieżniej w jedno miejsce, koniecznie na tej przestrzeni określonej, a dla wiąc się i dusząc, piętrzą się setkami pięter wwyż, albo ryją pod ziemią piwnice, byle się w tym ścisku, hałasie, duszności, w tem następywaniu sobie na pięty, ogłuszeniu się, oślinianiu potokami elektryczności, we wrzasku i wiecznym pośpiechu ludzi, aut, kolei, odbywać jakiś piekielny wysiłek do... bożka dolara oczywiście. New-York ma kształt olbrzymia o kości pacierzowej: Piąta Avenue, a żebrami są ulice numerowane, bez nazw, z zaznaczeniem West i East; głową tego olbrzymia, leżącego nad zatoką Hudsonską jest właśnie Broadway, ulica która w 1830 była jeszcze wielkim, pustym bulwarem, zasadzonym drzewami pod którymi przejeżdżały modne zaprzęgi lub dylizance w cztery konie. Wszyscy sławni ludzie Washington, Irving, Dickens, Lincoln, tam mieszkali, a Edgar Poe pisał w swym *Broadway Journal* że to najpiękniejsza ulica, najpiękniejszego w świecie miasta. Na progach

cichych domów, obsadzonych drzewami o długich konarach zwisających na ulicę, bawili się dzieci... Dzisiaj to dzieci rzucają garściami dolary zdobyte w Manhattan, (dzielnica banków i geszefów), w celuści rozmaitych spelunek i magazynów różności, gdzie wpływające tysiącami tłumy mogą kupować wszystko, co im się zamarzy, zjeść, wynająć auto, tancerzy, towarzysztwo do obiadu lub wycieczki, mieć konsultację medyczną, wziąć ślub, słyszeć koncerty, zwiedzać wystawy. Okazuje stanowią istny raj dla mniej zamożnej publiczności, bo wszystko po roku staje się niemożliwie i tanieje o 50%.

Elektryczność szaleje nad New-Yorkiem. Godzina szósta to kulminacyjny koncert Broadway'u, światła czerwone, zielone, żółte, lila, błękitne, w błyskawicznych gzygach kręcąc przeczajną przestrzeń, kręcąc się, wirując, skacząc, krzyżując się i falując z szybkością oszalamiającą, jazy, orkiestry i radja wreszczą co sił. Broadway ma prócz setek kin, jazzów, kabaretów, sal do tańca i spelunek podejrzanych dwa kina, robiące wrażenie świątyni warjatów: Paramount i Roxy.

„Pomieszano w nich wszystkie style, barwy, światła i głosy. Roxy zwłaszcza przekracza granice niemożliwości” pisał P. Morand, „spróbujmy przecisnąć się przez tłum u drzwi, odpychany przez wielkich wygolonowanych woźnych Gozora, powietrze gęste do ostateczności, orkiestra mechaniczna rozbija głowę i nerwy, olbrzymie palmy i papro-

Absolutorium rządowi za r. 1925.

WARSZAWA, 25.II (Pat). Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej podkomisji budżetowej dla sprawy zamknięcia rachunkowych i sprawozdań N. I. K., która obradowała pod przewodnictwem posła Rataja, przyjęto po referacie posła Jankowskiego zamknięcia rachunkowe za r. 1925 i postanowiono udzielić rządowi absolutorium za ten okres.

Wręczenie odznak pułkowych pierwszej dyw. p. Legjonów P. Prezydentowi.

WARSZAWA, 25.II (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym delegację pierwszej dywizji piechoty Legjonów, która przybyła celem wręczenia Głowie Państwa odznak pułkowych 1, 5 i 6 pułków Legjonowych oraz 1 pułku art. polowej. Delegacja przybyła z dowódcą płk. Kruszewskim na czele.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych.

WARSZAWA, 25.II (Pat). Dnia 25-go lutego r. b. nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu koncyliacyjno-arbitrażowego między Polską i Rumunją, podpisanego w Bukareszcie w dniu 24 października 1929 roku. Powyższej wymiany dokonali: ze strony Polski — p. August Zaleski, minister spraw zagranicznych, ze strony Rumunji — p. G. Gretzeanu, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny królestwa Rumunji w Warszawie.

Zamiana wicewojewodów.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że wicewojewoda kielecki p. Dziadosz został przeniesiony na takie stanowisko do białostockiego urzędu wojewódzkiego. Wicewojewoda białostocki Kredel przeniesiony został na stanowisko wicewoj. w Kielcach.

Komisja jedenastu.

GENEWA, 25.II (Pat). Komisja jedenastu, której Rada Ligi Narodów powierzyła sprawę uzgodnienia paktu Ligi Narodów z paktem Kelloga, w odniesieniu do kwestii wyzreczenia się wojny napastniczej, zebrała się we wtorek w Genewie. Na przewodniczącego obrany został włoski senator Scialoja. Posiedzenia komisji są jawne. Na pierwszym posiedzeniu rozpoczęła się ogólna dyskusja, która nabrała charakteru bardzo interesującego.

Przesunięcie terminów rozpraw.

BERLIN, 25.II (Pat). Pewna część dzisiejszej prasy porannej wbrew temu, co jeszcze wczoraj twierdziły pisma wieczorne, donosi, że drugie czytanie umów haskich ma być przesunięte na następną tydzień. Wobec tego, że według porozumienia między frakcjami układ z Polską ma być rozpatrywany dopiero po ukończeniu drugiego czytania umów haskich, prawdopodobnie jest iż dyskusja nad umową warszawską będzie się mogła rozpocząć najwcześniej z końcem przyszłego tygodnia.

bo przez 365 dni można mieć wszystko, co kula ziemską wydaje i potrawę, jakie tylko jakiś naród wymyślił: od chińskiej sałaty z bambusowych pačzków do barszczu rosyjskiego.

Z tego gwaru i tłumy jeśli się chce odetchnąć na chwilę we względny spokoju, oto biblioteki fundacji Carnegiego; 44 ich jest, w każdej dzielnicy jedna czytelnia i wypożyczalnia, centrala zaś otwarta w 1911 r. na rogu 42 Avenue, posiada cztery miliony tomów; dzielnice mają biblioteki uwzględniające ludność która je zamieszkuje i tak Chatham Square ma książki chińskie, a Harlem literaturę dla negrów.

Katalogi są wszelkiego rodzaju, miejsca dosyć, w mniej niż pięć minut ma się książkę; bez karty wstępu czy polecenia wchodzi kto chce, papier, atrament i ołówki darmo, do dyspozycji czytających. Specjalne sale do gazet, miesięczników, prasy obcej, sztuki, muzyki, historii, hebrajskiego, języków wschodnich, ekonomii politycznej, geografii, geologii, rękopisy Brailla dla ślepych i biblioteka dziecienna. Fotografuje momentalnie jeśli kto chce stronice książki czy potrzebny rękopis, to też nikt nie robi notatek, chociaż wolno przynieść maszynę do pisania ze sobą.

A opodal firma wydawnicza Brentano. W suteranach wszystkie gazety amerykańskie do obejrzenia, do czytania i do kupienia. Gazety techniczne: o grze w brigdza z 10 Magazine o grze w golfa, ze 20 o automobilizmie, tyleż o lotnictwie, o kinie chyba setka, opisuje techniki, dzieje każdej star, jej zwyczaj, higienę, przygody miłosne, systemy obchudzania się i gimnastyki, nie bardziej nie roznamiętnia amerykańskich tłumów. Specjalne Revues

Upadek gabinetu Chautemps'a.

Posiedzenie Izby Deputowanych.

PARYŻ, 25.II (Pat). Na początku posiedzenia galeria Izby Deputowanych wypełniła się publicznością. Lewica powitała oklaskami wejście premiera Chautemps'a, natomiast centrum i prawica oklaskiwały pojawienie się Tardieu. Po deklaracji ministerjalnej, przyjętej owacyjnie przez lewicę, premier Chautemps zażądał natychmiastowego rozpoczęcia dyskusji.

Deputowany Bernaud zauważył ironicznie, że premier Chautemps wysuwa w tej chwili program swego poprzednika Tardieu i że tym razem socjaliści ten program aprobują. Deputowany Cachin atakował w swem przemówieniu zarówno rząd Tardieu, jak i nowy rząd Chautemps'a, Deput. Labrieue zalecał szeroką koncentrację republikańską i twierdził, że Francja wiele ucierpiła w czasie rządów kartelu.

Premier Chautemps oświadczył, że ma przeświadczenie, iż uczynił zadość swym obowiązkom. Chociaż premier Tardieu bawił w Londynie, to jednak Briand od wielu lat kieruje polityką francuską. Następnie premier podkreślił pełne powagi znaczenie dzisiejszego głosowania. W kuluarach Izby krąży pogłoski, że członkowie lewicy radykalnej, którzy odbyli krótkie posiedzenie podczas przerwy w obradach, nie powzieli żadnej decyzji w sprawie ustosunkowania się do rządu.

Przebieg głosowania.

PARYŻ, 25. II (Pat). Po przyjęciu premiera Chautempsa porządku dziennego, zaproponowanego przez dep. Antierou, Izba przystąpiła do głosowania. Wynik głosowania był następujący: głosowało 569 posłów, z nich większość absolutna 285. Za wnioskiem zafantia Antierou wypowiedziało się 277 głosów, przeciwko 292, wobec czego rząd został obalony 15 głosami.

Wynik głosowania wywołał ogromne oklaski na ławach prawicy i centrum. Liczni posłowie zebrałi się około Tardieu i urządzili mu owację. Taką samą owację urządziła dep. Chautemps. Olbrzymie tłumy, zebrałe przed gmachem Izby wznosiły okrzyki na cześć Tardieu. Ministrowie udali się do pałacu Elizejskiego by złożyć na ręce prezydenta republiki swoją dymisję.

Konferencja londyńska.

Stanowisko Japonii.

TOKIO, 25.II (Pat). Jeden z wyższych funkcjonarjuszów ministerstwa marynarki oświadczył, że dotychczas nie otrzymano żadnego potwierdzenia pogłosek o możliwości zerwania konferencji morskiej. Jednak-

że nawet w wypadku, gdyby Francja i Italia wycofały się z konferencji, Japonia byłaby gotowa w dalszym ciągu uczestniczyć w obradach, które zmieniłyby się w konferencję 3-ch mocarstw.

Porozumienie.

LONDYN, 25.II (Pat). Eksperci na dzisiejszym posiedzeniu doszli do porozumienia co do wszystkich punktów, dotyczących okrętów wo-

jennych specjalnego typu. Czwartkowe posiedzenie głównych delegatów uzależnione zostało od wyników głosowania w Izbie Francuskiej.

Enuncjacje kanclerza Schobera.

BERLIN, 25.II (Pat). Wczoraj po południu kanclerz austriacki dr. Schober przed odjazdem z Berlina przyjmował przedstawicieli prasy niemieckiej i międzynarodowej w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy przy Wilhelmstrasse. Dr. Schober w dłuższym przemówieniu zobrazował położenie gospodarcze i polityczne Austrii, podkreślając, że dążeniem austriackiego rządu będzie utrzymanie dobrych stosunków ze wszystkimi państwami zagranicznymi, szczególnie zaś nawiąza-

nie ściśle przyjaznych stosunków z Rzeszą Niemiecką. Na zapytanie jednego z korespondentów, jaki wpływ może wywrzeć zawarcie umowy handlowej polsko-niemieckiej na stosunki między Austrią i Polską, kanclerz Schober i oświadczył, że Austria powita tylko fakt dojścia do skutku polsko-niemieckiego porozumienia gospodarczego, że jednakże nie może i nie chce mieszać się do spraw, dotyczących stosunków polsko-niemieckich.

Eksplzja gazu.

PRAGA, 25. II (Pat). W jednym z nowo-wybudowanych domów w 13-ym okręgu nastąpiła gwałtowna eksplozja gazu. Zawalił się

front domu, oraz kilkanaście sutfitów. Trzy osoby odniosły ciężkie rany.

WIADOMOŚCI Z KOWNA

ZJAZD PARTII LUDOWCÓW.

Dnia 23 b. m. odbył się zjazd partii ludowców. Sprawozdanie o położeniu wygłosił adw. Steżewicz.

„Od chwili ostatniego zjazdu — oświadczył mówca — wiele zmian zaszło w kraju. Nasz dyktator podobnie, jak wielu innych, został usunięty ze stanowiska, ale system jego istnieje dziś podobnie jak istniał uprzednio.

Nie mamy wolności organizacji, wolności słowa, wolności indywidualnej. Ucisk panuje u nas nie tylko w życiu politycznym, ale również na polu kulturalnym.

Rozwijają swą działalność ciemne siły. Komunisti w kraju stali się bardzo czynni. Nie ustępuje im skrajna prawica. Chr. Dem. krąci bardziej niż kiedykolwiek przejawiając swą działalność. Powołując się na konkordat chrz. demokracji zaczęli żądać, aby powierzono im wychowanie dzieci”. Sprawozdawca kończy swe przemówienie następującymi słowami: „Nie możemy pójść jedną drogą z tymi, którzy nie uznają przedstawicielstwa ludowego”.

DOROCZNE ZGROMADZENIE POLSKIEGO TOWARZYSTWA DROBNEGO KREDYTU.

Dnia 22 lutego r. b. odbyło się doroczne zgromadzenie członków Polskiego Towarzystwa Drobного Kredytu. Prezes zarządu Tow. p. Konstanty Okulicz, wygłosił sprawozdanie z działalności towarzystwa w roku ubiegłym. Z powyższego sprawozdania wydatnił się wyraźnie stały postęp w rozwoju działalności towarzystwa.

Obrót ogólny towarzystwa wzrósł w r. ub. w porównaniu z r. 1925 o 214 proc. w porównaniu zaś z r. 1928 o 27,3 proc., wysokość sumy kapitałów i rezerw wzrosła w r. ub. w porównaniu z r. 1925 o 455 proc., w porównaniu zaś z r. 1928 o 35 proc.

UMORZENIE SPRAWY B. KONTROLERA PAŃSTWA.

Trybunał najwyższy uchwalił sprawę b. kontrolera państwa Milecziusa, oskarżonego o niewykonanie zarządzeń — umorzyć.

POWRÓD D-RA PAJAJUISA.

Wg. krąjących w Kownie pogłosek, ma wrócić powrócić wybitny działacz lewicowy dr. Pajajuis, zmuszony w swoim czasie do opuszczenia kraju.

ZATWIERDZENIE PRAWOSŁAWNEJ RADY DJEJCZAJLNEJ.

Z dniem 1 marca r. b. minister oświaty zatwierdził na 3 lata prawosławną radę dziejącjalną. Na stanowisku prezesa rady został zatwierdzony profesor I. Korczyński.

LITWA NA MIĘDZYNARODOWYM KONGRESIE KRYMOLOGÓW.

25—30 sierpnia, w Pradze odbędzie się 10-ty międzynarodowy kongres krymologów, na który została również zaproszona Litwa.

AMNESTII NIE BĘDZIE.

„Liet. Zinios” podaje, iż odpowiednio litewskie czynniki rządowe traktują nieprzychylnie projekt amnestii z okazji jubileuszowego roku, motywując to tem, iż amnestie są zbyt częste.

NOWE DWORCE KOLEJOWE.

Litewskie ministerstwo komunikacji zamierza w roku bieżącym zbudować 19 nowych, muryowanych dworców kolejowych.

ZAMOROWANIE WETERYNARZA.

W miasteczku Zejele na Litwie znaleziono w dole koło rzeki zwłoki miejscowego weterynarza Awianitasa, który zaginął przed kilku dniami. Aresztowano 7 raszników żydowskich. Zamordowany weterynarz od dłuższego czasu prowadził spór z właścicielami o poprawienie warunków sanitarnych w rzeczu.

Projekt obniżenia podatków we Francji.

PARYŻ, 25.II (Pat). „Le Matin” donosi, iż Chautemps zamierza przedstawić projekt ustawy, przewidującej dodatkowe zniżki podatkowe na sumę 2 miljardy franków. Według przewidywań Chautemps, wprowadzenie tej ustawy w życie przyczyni się do ożywienia aktywności giełdy i życia gospodarczego oraz do obniżenia kosztów utrzymania.

Zakaz przywozu i przewozu z zagranicy papug.

W związku z panującą obecnie chorobą t. zw. papuzią, p. minister rolnictwa, rozporządzeniem z dnia 6 lutego r. b. zabronił przywozu z zagranicy, jako też i przewozu przez terytorjum polskie, papug wszelkiego gatunku. W wyjątkowych tylko wypadkach p. minister może zwołać od niniejszego zakazu, pod warunkami, które określi w każdym poszczególnym wypadku. (Arol.).

nych w razie podejrzanym; mięso przeważnie mrożone, co mu odbiera dobry smak, mleka sprzedają trzy „gatunki”, a ci co je kontrolują i niem się zajmują, muszą mieć świadectwo zdrowia od lekarza.

Popularne restauracje *Childs* mają swoje *cafeterias* otwarte dzień cały, można też jeść lunch (17 godzin), w wielkich magazynach konfekcji, w aptekach i w rozmaitych miejscach z jedzeniem nie mających nic wspólnego. Prześliczne są restauracje na dachach domów 28—128 piętrowych, cały tam zasadzają ogród drzew pomarańczowych magnolii, camelii, palm, w kolo pisczyn, pełnych ryb, pergoli, fontan, dających trochę świeżości pieklu Newego Yorku w lecie, kiedy ludzie padają na ulicy z porażania słonecznego. A w kulisach tych piękności, tajemnicze, zakonspirowane 20 tysięcy *speakeasios* (znaczy to: mów cicho) czyli poprostu barów z alkoholem, gdzie dają przemycane, częste bardzo fałszowane trunki, ze złem jedzeniem, które amatorzy alkoholu lękają przez miłość do Brandy i „Koktelów”. Ponieważ to zabronione, więc jest zwykownie przed i po balach w pałacach chodzić do tych mało eleganckich dziur, wślizgiwać się w te piwnice przez niewinnie wyglądającą budkę telefoniczną, lub skład trumien!

Straszne miasto! Straszne życie! Ciekawem jest czy wiele pokoleń ludzkich wytrzyma taką sztuczną, gorączkową, napinającą nerwy do ostateczności zniechęca, hałasy i blaski różnokolorowe?

Hel. Romer.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Podstępna zbrodnia.

Zatruta wódka pobawił życia swego sąsiada.

Dnia 23 lutego mieszkaniec wsi Dudy, gminy Iwielickiej, Grzybowski Bronisław, działając podstępnie zaprosił do swego mieszkania sąsiada Prymasa Franciszka i poezostował go zatrutą wódką, którą przygotował poprzednio, celem otrucia swego przyjaciela. Prymas po wypiciu wódki dostał silnych bólów i po godzinie meczarni zmarł w drodze do lekarza w Iwju. Zwiłki

Prymasa zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych, zaś truchleca aresztowano i przekazano wraz z dochołdem sędziemu śledczemu w Lidzie. Motywem zbrodni należy nie ujawniono. Jednakże nadmienić należy, że Grzybowski Bronisław był już swego czasu skazany na 6 lat ciężkiego więzienia za usiłowanie otrucia swojej żony.

Pożoga niweczy dobytek wiejski.

We wsi Wojceni, gm. widskiej, wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z prochem strzelniczym wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze Jana Paszkiewicza.

Z Dziśny donoszą, iż we wsi Klony, gminy hermannowickiej, powstał wskutek nieuwagi domowników pożar, który strawił dom mieszkalny, zabudowania gospodarcze oraz inwentarz żywy i martwy, stanowiący własność Elżasza Sopanki.

Tajemnicze zwłoki na torze.

W poniedziałek rannik na 421 kilometr toru między Wilnem a Nowo-Wilejką znaleziono zwłoki nieznaną w okolicy kobiety.

1888, we wsi Manichy, gm. krzywickiej, pow. wilejskiego.

Znowu samobójstwo żołnierza.

W kancelarii spółdzielni wojskowej w Słobódce, pow. brasławskiego, zawodowy plutonowy z 19 baonu K. O. P. Mieczysław Piętkowski w zamiarze skrócenia sobie życia, za-

strzelił się z rewolweru. Ustalono iż powodem desperackiego kroku był zawód miłośny.

Dokomane oględziny stwierdziły, iż tragiczną zmarła posiadała worek z nadawanymi produktami żywnościowymi, jak szynka, 4 kiełbaski, pewną ilość chleba i słoniny, oraz gotówkę w kwocie 5 zł. 95 gr.

Panuje przekonanie iż kobieta ta jechała pociągami, celem rozsprzedania produktów posiadanych w Lidzie, w której mogłaby wziąć udział zainteresowani nietyko z powiatu lidzkiego lecz także i z sąsiednich powiatów.

Sądząc że znalezionej przy trupie metryki urodzenia jest to Adela Skurat, urodz. w r. 1888, we wsi Manichy, gm. krzywickiej, pow. wilejskiego.

Na przedmiotem poruszono m. in. sprawę zorganizowania w Lidzie wystawy drobiu, królików i góbeli, w której mogłaby wziąć udział zainteresowani nietyko z powiatu lidzkiego lecz także i z sąsiednich powiatów.

W sprawie tej władze prowadzą dalsze do- chodzenie.

W toku budowy postanowiono pozatem przy- stąpić do obrad fabrycznych o charakterze spół- dzielczym.

Wobec braku odpowiednich środków do- chodzących z działalności, w której pozabawieni są łączności oparcia o społeczeństwo polskie, względnie jakis jego powąży odłam. Pre- duczenie tego stanu grozi najniebezpieczną ruiną.

Podnosząc ideę wspólnej pracy winni Zydzi stanąć w jednym szeregu z demokracją polską i wraz z nią zdążyć do realizacji swych praw i potrzeb narodowych. Z zasady, w sprawie żydowskiej jest problemem we- wnętrznym Polski, winna ona być rozważana w granicach państwa na podstawie równości prawnej wszystkich narodowości w ich ob- wiązkach i prawach wobec wspólnej Ojczyzny.

Wobec braku odpowiednich środków do- chodzących z działalności, w której pozabawieni są łączności oparcia o społeczeństwo polskie, względnie jakis jego powąży odłam. Pre- duczenie tego stanu grozi najniebezpieczną ruiną.

Podnosząc ideę wspólnej pracy winni Zydzi stanąć w jednym szeregu z demokracją polską i wraz z nią zdążyć do realizacji swych praw i potrzeb narodowych. Z zasady, w sprawie żydowskiej jest problemem we- wnętrznym Polski, winna ona być rozważana w granicach państwa na podstawie równości prawnej wszystkich narodowości w ich ob- wiązkach i prawach wobec wspólnej Ojczyzny.

Wobec braku odpowiednich środków do- chodzących z działalności, w której pozabawieni są łączności oparcia o społeczeństwo polskie, względnie jakis jego powąży odłam. Pre- duczenie tego stanu grozi najniebezpieczną ruiną.

Podnosząc ideę wspólnej pracy winni Zydzi stanąć w jednym szeregu z demokracją polską i wraz z nią zdążyć do realizacji swych praw i potrzeb narodowych. Z zasady, w sprawie żydowskiej jest problemem we- wnętrznym Polski, winna ona być rozważana w granicach państwa na podstawie równości prawnej wszystkich narodowości w ich ob- wiązkach i prawach wobec wspólnej Ojczyzny.

Wobec braku odpowiednich środków do- chodzących z działalności, w której pozabawieni są łączności oparcia o społeczeństwo polskie, względnie jakis jego powąży odłam. Pre- duczenie tego stanu grozi najniebezpieczną ruiną.

Podnosząc ideę wspólnej pracy winni Zydzi stanąć w jednym szeregu z demokracją polską i wraz z nią zdążyć do realizacji swych praw i potrzeb narodowych. Z zasady, w sprawie żydowskiej jest problemem we- wnętrznym Polski, winna ona być rozważana w granicach państwa na podstawie równości prawnej wszystkich narodowości w ich ob- wiązkach i prawach wobec wspólnej Ojczyzny.

Wobec braku odpowiednich środków do- chodzących z działalności, w której pozabawieni są łączności oparcia o społeczeństwo polskie, względnie jakis jego powąży odłam. Pre- duczenie tego stanu grozi najniebezpieczną ruiną.

Podnosząc ideę wspólnej pracy winni Zydzi stanąć w jednym szeregu z demokracją polską i wraz z nią zdążyć do realizacji swych praw i potrzeb narodowych. Z zasady, w sprawie żydowskiej jest problemem we- wnętrznym Polski, winna ona być rozważana w granicach państwa na podstawie równości prawnej wszystkich narodowości w ich ob- wiązkach i prawach wobec wspólnej Ojczyzny.

Wobec braku odpowiednich środków do- chodzących z działalności, w której pozabawieni są łączności oparcia o społeczeństwo polskie, względnie jakis jego powąży odłam. Pre- duczenie tego stanu grozi najniebezpieczną ruiną.

Podnosząc ideę wspólnej pracy winni Zydzi stanąć w jednym szeregu z demokracją polską i wraz z nią zdążyć do realizacji swych praw i potrzeb narodowych. Z zasady, w sprawie żydowskiej jest problemem we- wnętrznym Polski, winna ona być rozważana w granicach państwa na podstawie równości prawnej wszystkich narodowości w ich ob- wiązkach i prawach wobec wspólnej Ojczyzny.

Wobec braku odpowiednich środków do- chodzących z działalności, w której pozabawieni są łączności oparcia o społeczeństwo polskie, względnie jakis jego powąży odłam. Pre- duczenie tego stanu grozi najniebezpieczną ruiną.

Podnosząc ideę wspólnej pracy winni Zydzi stanąć w jednym szeregu z demokracją polską i wraz z nią zdążyć do realizacji swych praw i potrzeb narodowych. Z zasady, w sprawie żydowskiej jest problemem we- wnętrznym Polski, winna ona być rozważana w granicach państwa na podstawie równości prawnej wszystkich narodowości w ich ob- wiązkach i prawach wobec wspólnej Ojczyzny.

Wobec braku odpowiednich środków do- chodzących z działalności, w której pozabawieni są łączności oparcia o społeczeństwo polskie, względnie jakis jego powąży odłam. Pre- duczenie tego stanu grozi najniebezpieczną ruiną.

Podnosząc ideę wspólnej pracy winni Zydzi stanąć w jednym szeregu z demokracją polską i wraz z nią zdążyć do realizacji swych praw i potrzeb narodowych. Z zasady, w sprawie żydowskiej jest problemem we- wnętrznym Polski, winna ona być rozważana w granicach państwa na podstawie równości prawnej wszystkich narodowości w ich ob- wiązkach i prawach wobec wspólnej Ojczyzny.

Wobec braku odpowiednich środków do- chodzących z działalności, w której pozabawieni są łączności oparcia o społeczeństwo polskie, względnie jakis jego powąży odłam. Pre- duczenie tego stanu grozi najniebezpieczną ruiną.

Podnosząc ideę wspólnej pracy winni Zydzi stanąć w jednym szeregu z demokracją polską i wraz z nią zdążyć do realizacji swych praw i potrzeb narodowych. Z zasady, w sprawie żydowskiej jest problemem we- wnętrznym Polski, winna ona być rozważana w granicach państwa na podstawie równości prawnej wszystkich narodowości w ich ob- wiązkach i prawach wobec wspólnej Ojczyzny.

Wobec braku odpowiednich środków do- chodzących z działalności, w której pozabawieni są łączności oparcia o społeczeństwo polskie, względnie jakis jego powąży odłam. Pre- duczenie tego stanu grozi najniebezpieczną ruiną.

Podnosząc ideę wspólnej pracy winni Zydzi stanąć w jednym szeregu z demokracją polską i wraz z nią zdążyć do realizacji swych praw i potrzeb narodowych. Z zasady, w sprawie żydowskiej jest problemem we- wnętrznym Polski, winna ona być rozważana w granicach państwa na podstawie równości prawnej wszystkich narodowości w ich ob- wiązkach i prawach wobec wspólnej Ojczyzny.

Wobec braku odpowiednich środków do- chodzących z działalności, w której pozabawieni są łączności oparcia o społeczeństwo polskie, względnie jakis jego powąży odłam. Pre- duczenie tego stanu grozi najniebezpieczną ruiną.

Podnosząc ideę wspólnej pracy winni Zydzi stanąć w jednym szeregu z demokracją polską i wraz z nią zdążyć do realizacji swych praw i potrzeb narodowych. Z zasady, w sprawie żydowskiej jest problemem we- wnętrznym Polski, winna ona być rozważana w granicach państwa na podstawie równości prawnej wszystkich narodowości w ich ob- wiązkach i prawach wobec wspólnej Ojczyzny.

Wobec braku odpowiednich środków do- chodzących z działalności, w której pozabawieni są łączności oparcia o społeczeństwo polskie, względnie jakis jego powąży odłam. Pre- duczenie tego stanu grozi najniebezpieczną ruiną.

Podnosząc ideę wspólnej pracy winni Zydzi stanąć w jednym szeregu z demokracją polską i wraz z nią zdążyć do realizacji swych praw i potrzeb narodowych. Z zasady, w sprawie żydowskiej jest problemem we- wnętrznym Polski, winna ona być rozważana w granicach państwa na podstawie równości prawnej wszystkich narodowości w ich ob- wiązkach i prawach wobec wspólnej Ojczyzny.

Wobec braku odpowiednich środków do- chodzących z działalności, w której pozabawieni są łączności oparcia o społeczeństwo polskie, względnie jakis jego powąży odłam. Pre- duczenie tego stanu grozi najniebezpieczną ruiną.

Podnosząc ideę wspólnej pracy winni Zydzi stanąć w jednym szeregu z demokracją polską i wraz z nią zdążyć do realizacji swych praw i potrzeb narodowych. Z zasady, w sprawie żydowskiej jest problemem we- wnętrznym Polski, winna ona być rozważana w granicach państwa na podstawie równości prawnej wszystkich narodowości w ich ob- wiązkach i prawach wobec wspólnej Ojczyzny.

Wobec braku odpowiednich środków do- chodzących z działalności, w której pozabawieni są łączności oparcia o społeczeństwo polskie, względnie jakis jego powąży odłam. Pre- duczenie tego stanu grozi najniebezpieczną ruiną.

Podnosząc ideę wspólnej pracy winni Zydzi stanąć w jednym szeregu z demokracją polską i wraz z nią zdążyć do realizacji swych praw i potrzeb narodowych. Z zasady, w sprawie żydowskiej jest problemem we- wnętrznym Polski, winna ona być rozważana w granicach państwa na podstawie równości prawnej wszystkich narodowości w ich ob- wiązkach i prawach wobec wspólnej Ojczyzny.

Wobec braku odpowiednich środków do- chodzących z działalności, w której pozabawieni są łączności oparcia o społeczeństwo polskie, względnie jakis jego powąży odłam. Pre- duczenie tego stanu grozi najniebezpieczną ruiną.

Podnosząc ideę wspólnej pracy winni Zydzi stanąć w jednym szeregu z demokracją polską i wraz z nią zdążyć do realizacji swych praw i potrzeb narodowych. Z zasady, w sprawie żydowskiej jest problemem we- wnętrznym Polski, winna ona być rozważana w granicach państwa na podstawie równości prawnej wszystkich narodowości w ich ob- wiązkach i prawach wobec wspólnej Ojczyzny.

Wobec braku odpowiednich środków do- chodzących z działalności, w której pozabawieni są łączności oparcia o społeczeństwo polskie, względnie jakis jego powąży odłam. Pre- duczenie tego stanu grozi najniebezpieczną ruiną.

Podnosząc ideę wspólnej pracy winni Zydzi stanąć w jednym szeregu z demokracją polską i wraz z nią zdążyć do realizacji swych praw i potrzeb narodowych. Z zasady, w sprawie żydowskiej jest problemem we- wnętrznym Polski, winna ona być rozważana w granicach państwa na podstawie równości prawnej wszystkich narodowości w ich ob- wiązkach i prawach wobec wspólnej Ojczyzny.

Wobec braku odpowiednich środków do- chodzących z działalności, w której pozabawieni są łączności oparcia o społeczeństwo polskie, względnie jakis jego powąży odłam. Pre- duczenie tego stanu grozi najniebezpieczną ruiną.

Podnosząc ideę wspólnej pracy winni Zydzi stanąć w jednym szeregu z demokracją polską i wraz z nią zdążyć do realizacji swych praw i potrzeb narodowych. Z zasady, w sprawie żydowskiej jest problemem we- wnętrznym Polski, winna ona być rozważana w granicach państwa na podstawie równości prawnej wszystkich narodowości w ich ob- wiązkach i prawach wobec wspólnej Ojczyzny.

Wobec braku odpowiednich środków do- chodzących z działalności, w której pozabawieni są łączności oparcia o społeczeństwo polskie, względnie jakis jego powąży odłam. Pre- duczenie tego stanu grozi najniebezpieczną ruiną.

Podnosząc ideę wspólnej pracy winni Zydzi stanąć w jednym szeregu z demokracją polską i wraz z nią zdążyć do realizacji swych praw i potrzeb narodowych. Z zasady, w sprawie żydowskiej jest problemem we- wnętrznym Polski, winna ona być rozważana w granicach państwa na podstawie równości prawnej wszystkich narodowości w ich ob- wiązkach i prawach wobec wspólnej Ojczyzny.

Wobec braku odpowiednich środków do- chodzących z działalności, w której pozabawieni są łączności oparcia o społeczeństwo polskie, względnie jakis jego powąży odłam. Pre- duczenie tego stanu grozi najniebezpieczną ruiną.

Podnosząc ideę wspólnej pracy winni Zydzi stanąć w jednym szeregu z demokracją polską i wraz z nią zdążyć do realizacji swych praw i potrzeb narodowych. Z zasady, w sprawie żydowskiej jest problemem we- wnętrznym Polski, winna ona być rozważana w granicach państwa na podstawie równości prawnej wszystkich narodowości w ich ob- wiązkach i prawach wobec wspólnej Ojczyzny.

Wobec braku odpowiednich środków do- chodzących z działalności, w której pozabawieni są łączności oparcia o społeczeństwo polskie, względnie jakis jego powąży odłam. Pre- duczenie tego stanu grozi najniebezpieczną ruiną.

Podnosząc ideę wspólnej pracy winni Zydzi stanąć w jednym szeregu z demokracją polską i wraz z nią zdążyć do realizacji swych praw i potrzeb narodowych. Z zasady, w sprawie żydowskiej jest problemem we- wnętrznym Polski, winna ona być rozważana w granicach państwa na podstawie równości prawnej wszystkich narodowości w ich ob- wiązkach i prawach wobec wspólnej Ojczyzny.

Wobec braku odpowiednich środków do- chodzących z działalności, w której pozabawieni są łączności oparcia o społeczeństwo polskie, względnie jakis jego powąży odłam. Pre- duczenie tego stanu grozi najniebezpieczną ruiną.

Podnosząc ideę wspólnej pracy winni Zydzi stanąć w jednym szeregu z demokracją polską i wraz z nią zdążyć do realizacji swych praw i potrzeb narodowych. Z zasady, w sprawie żydowskiej jest problemem we- wnętrznym Polski, winna ona być rozważana w granicach państwa na podstawie równości prawnej wszystkich narodowości w ich ob- wiązkach i prawach wobec wspólnej Ojczyzny.

Wobec braku odpowiednich środków do- chodzących z działalności, w której pozabawieni są łączności oparcia o społeczeństwo polskie, względnie jakis jego powąży odłam. Pre- duczenie tego stanu grozi najniebezpieczną ruiną.

Podnosząc ideę wspólnej pracy winni Zydzi stanąć w jednym szeregu z demokracją polską i wraz z nią zdążyć do realizacji swych praw i potrzeb narodowych. Z zasady, w sprawie żydowskiej jest problemem we- wnętrznym Polski, winna ona być rozważana w granicach państwa na podstawie równości prawnej wszystkich narodowości w ich ob- wiązkach i prawach wobec wspólnej Ojczyzny.

Wobec braku odpowiednich środków do- chodzących z działalności, w której pozabawieni są łączności oparcia o społeczeństwo polskie, względnie jakis jego powąży odłam. Pre- duczenie tego stanu grozi najniebezpieczną ruiną.

Podnosząc ideę wspólnej pracy winni Zydzi stanąć w jednym szeregu z demokracją polską i wraz z nią zdążyć do realizacji swych praw i potrzeb narodowych. Z zasady, w sprawie żydowskiej jest problemem we- wnętrznym Polski, winna ona być rozważana w granicach państwa na podstawie równości prawnej wszystkich narodowości w ich ob- wiązkach i prawach wobec wspólnej Ojczyzny.

Wobec braku odpowiednich środków do- chodzących z działalności, w której pozabawieni są łączności oparcia o społeczeństwo polskie, względnie jakis jego powąży odłam. Pre- duczenie tego stanu grozi najniebezpieczną ruiną.

Podnosząc ideę wspólnej pracy winni Zydzi stanąć w jednym szeregu z demokracją polską i wraz z nią zdążyć do realizacji swych praw i potrzeb narodowych. Z zasady, w sprawie żydowskiej jest problemem we- wnętrznym Polski, winna ona być rozważana w granicach państwa na podstawie równości prawnej wszystkich narodowości w ich ob- wiązkach i prawach wobec wspólnej Ojczyzny.

Wobec braku odpowiednich środków do- chodzących z działalności, w której pozabawieni są łączności oparcia o społeczeństwo polskie, względnie jakis jego powąży odłam. Pre- duczenie tego stanu grozi najniebezpieczną ruiną.

Podnosząc ideę wspólnej pracy winni Zydzi stanąć w jednym szeregu z demokracją polską i wraz z nią zdążyć do realizacji swych praw i potrzeb narodowych. Z zasady, w sprawie żydowskiej jest problemem we- wnętrznym Polski, winna ona być rozważana w granicach państwa na podstawie równości prawnej wszystkich narodowości w ich ob- wiązkach i prawach wobec wspólnej Ojczyzny.

Wobec braku odpowiednich środków do- chodzących z działalności, w której pozabawieni są łączności oparcia o społeczeństwo polskie, względnie jakis jego powąży odłam. Pre- duczenie tego stanu grozi najniebezpieczną ruiną.

Podnosząc ideę wspólnej pracy winni Zydzi stanąć w jednym szeregu z demokracją polską i wraz z nią zdążyć do realizacji swych praw i potrzeb narodowych. Z zasady, w sprawie żydowskiej jest problemem we- wnętrznym Polski, winna ona być rozważana w granicach państwa na podstawie równości prawnej wszystkich narodowości w ich ob- wiązkach i prawach wobec wspólnej Ojczyzny.

Wobec braku odpowiednich środków do- chodzących z działalności, w której pozabawieni są łączności oparcia o społeczeństwo polskie, względnie jakis jego powąży odłam. Pre- duczenie tego stanu grozi najniebezpieczną ruiną.

Podnosząc ideę wspólnej pracy winni Zydzi stanąć w jednym szeregu z demokracją polską i wraz z nią zdążyć do realizacji swych praw i potrzeb narodowych. Z zasady, w sprawie żydowskiej jest problemem we- wnętrznym Polski, winna ona być rozważana w granicach państwa na podstawie równości prawnej wszystkich narodowości w ich ob- wiązkach i prawach wobec wspólnej Ojczyzny.

Wobec braku odpowiednich środków do- chodzących z działalności, w której pozabawieni są łączności oparcia o społeczeństwo polskie, względnie jakis jego powąży odłam. Pre- duczenie tego stanu grozi najniebezpieczną ruiną.

Podnosząc ideę wspólnej pracy winni Zydzi stanąć w jednym szeregu z demokracją polską i wraz z nią zdążyć do realizacji swych praw i potrzeb narodowych. Z zasady, w sprawie żydowskiej jest problemem we- wnętrznym Polski, winna ona być rozważana w granicach państwa na podstawie równości prawnej wszystkich narodowości w ich ob- wiązkach i prawach wobec wspólnej Ojczyzny.

Wobec braku odpowiednich środków do- chodzących z działalności, w której pozabawieni są łączności oparcia o społeczeństwo polskie, względnie jakis jego powąży odłam. Pre- duczenie tego stanu grozi najniebezpieczną ruiną.

Podnosząc ideę wspólnej pracy winni Zydzi stanąć w jednym szeregu z demokracją polską i wraz z nią zdążyć do realizacji swych praw i potrzeb narodowych. Z zasady, w sprawie żydowskiej jest problemem we- wnętrznym Polski, winna ona być rozważana w granicach państwa na podstawie równości prawnej wszystkich narodowości w ich ob- wiązkach i prawach wobec wspólnej Ojczyzny.

Wobec braku odpowiednich środków do- chodzących z działalności, w której pozabawieni są łączności oparcia o społeczeństwo polskie, względnie jakis jego powąży odłam. Pre- duczenie tego stanu grozi najniebezpieczną ruiną.

Podnosząc ideę wspólnej pracy winni Zydzi stanąć w jednym szeregu z demokracją polską i wraz z nią zdążyć do realizacji swych praw i potrzeb narodowych. Z zasady, w sprawie żydowskiej jest problemem we- wnętrznym Polski, winna ona być rozważana w granicach państwa na podstawie równości prawnej wszystkich narodowości w ich ob- wiązkach i prawach wobec wspólnej Ojczyzny.

Wobec braku odpowiednich środków do- chodzących z działalności, w której pozabawieni są łączności oparcia o społeczeństwo polskie, względnie jakis jego powąży odłam. Pre- duczenie tego stanu grozi najniebezpieczną ruiną.

Podnosząc ideę wspólnej pracy winni Zydzi stanąć w jednym szeregu z demokracją polską i wraz z nią zdążyć do realizacji swych praw i potrzeb narodowych. Z zasady, w sprawie żydowskiej jest problemem we- wnętrznym Polski, winna ona być rozważana w granicach państwa na podstawie równości prawnej wszystkich narodowości w ich ob- wiązkach i prawach wobec wspólnej Ojczyzny.

Wobec braku odpowiednich środków do- chodzących z działalności, w której pozabawieni są łączności oparcia o społeczeństwo polskie, względnie jakis jego powąży odłam. Pre- duczenie tego stanu grozi najniebezpieczną ruiną.

Podnosząc ideę wspólnej pracy winni Zydzi stanąć w jednym szeregu z demokracją polską i wraz z nią zdążyć do realizacji swych praw i potrzeb narodowych. Z zasady, w sprawie żydowskiej jest problemem we- wnętrznym Polski, winna ona być rozważana w granicach państwa na podstawie równości prawnej wszystkich narodowości w ich ob- wiązkach i prawach wobec wspólnej Ojczyzny.

Falszerze
podrabiają tylko wartościowe i uznane powszechnie artykuły. Dlatego też podrabianie są tak częste

tabletki Aspirin.
Dbając o swe zdrowie należy nabywać tabletki Aspirin tylko w oryginalnym opakowaniu „Rayer” po 6 albo 20 sztuk (w czworokątnej płaszczyźnie pudełeczko tekturowe z czerwoną opaską).
Do nabycia we wszystkich aptekach.

Pocztowa Kasa Oszczędności

P. K. O.

CENTRALA:
Warszawa,
ul. Jasna 9.

ODDZIAŁY:
Katowice, Poznań, Kraków,
Wilno.

P. K. O.
zapewnia:
1. pełne bezpieczeństwo wkładów,
2. możność natychmiastowego wycofania złożonych pieniędzy,
3. solidne oprocentowanie,
4. tajemnicę wkładów oszczędnościowych.

Kapitały złożone w P. K. O.:
1. zasilają wszystkie dziedziny życia gospodarczego w Polsce,
2. przyczyniają się do zmniejszenia bezrobocia,
3. prowadzą do wzrostu ogólnego dobrobytu.

Wkłady do P. K. O. można wpłacać i odbierać w każdym urzędzie pocztowym w Państwie bez względu na miejsce wydania książeczki.

Wszelka korespondencja z P. K. O., dotycząca obrotu oszczędnościowego jest bezpłatna.

465 tysięcy czynnych książeczek oszczędnościowych P. K. O.

materialistów ustalono, że obroty przedsiębiorstw handlowych w 1929 roku poza nielicznymi stosunkowo wypadkami naogół nie uległy zmniejszeniu w porównaniu do roku 1928, natomiast w poszczególnych gałęziach przemysłu stwierdzono dość znaczny niekiedy spadek obrotów.

Na jeździe urzędy skarbowe otrzymały konkretne wskazówki co do trybu postępowania przy wymiarze, w szczególności zaś zwrócono uwagę na konieczność jak najbardziej dokładnego opracowania zebranych materiałów informacyjnych oraz wykonania w jak najszerszym nierzepinji rzeczoznawców powołanych z list Izby Przemysłowo-Handlowej, a to w celu zachowania należytej równowagi przy opodatkowaniu.

Ponadto w związku z przeżywanym kryzysem gospodarczym stwierdzono konieczność szerszego, aniżeli to miało dotychczas miejsce, stosowania resterminowywań i ograniczeń uprawnień przysługujących władzom skarbowym i II instancji.

wał do siebie prezesa żydowskich organizacj gospodarczych p. inż. Kawenkiego, który wręczył mu rozucelug wiecu i poinformował p. wojewodę o szeregu postulatów, wysunulych przez sfery gospodarcze Wilna.

RÓŻNE
— Na dworcach kwestować nie wolno. Wileńska dyrekcja kolejowa wydała polecenie podległym organom zwrocenia bacznej uwagi, by na dworcach kolejowych nie urządzono kwest, gdyż ze strony publiczności zgłoszono szereg skarg na tego rodzaju formalnie napastującą podrózkę.

— Zdjęcia filmowe na balu ogólno-akademickim będzie robiła wytwórnia „Polart” Studio-Film, przy Związku Art. Sztuki Kinematograf. Zostaną realizowane nakręcone niemalże sceny do realizowanego aktualnie przez te wytwórnie filmu p. t. „Nokturn Szopena”.

— Termin wyjazdu wycieczki do Lotwy został przesunięty. Jak już podawaliśmy w dniu 1 marca r. b. miała udać się do Dyneburga wycieczka członków polsko-łotewskiego zbliznienia w Wilnie.

Dowiedziujemy się iż z powodu wynikłych trudności, termin wyjazdu wycieczki został przesunięty na dzień 15 marca r. b.

— Kurs instruktorów dla strzelców. W poniedziałek przy komendzie Polskiego Związku Strzeleckiego w Wilnie rozpoczęła się instruktorów szkół fachowe dla kierowników świetlic strzeleckich. Na kursy zapisało się około 30 osób, przeważnie nauczycieli szkół powszechnych, prowincjonalnych.

— Przesunięcie terminu składania zeznań o dochołdach. Izba Skarbowa w Wilnie podaje do publicznej wiadomości, że termin do składania przez osoby fizyczne i spadki waukujące (nieobjęte) zeznań o dochołdach wyznaczony w art. 50 ust. o podatku dochołdów (Dz. U. P. 1925, poz. 411) został rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 14 lutego 1930 roku przesunięty na rok podatkowy 1930 z dn. 1 marca na dz. 1 maja 1930 r.

ZABAWY
— Zabawa Zw. Sibiraków. W dniu 2 marca 1930 roku w lokalu Stow. Techników, przy ul. Wileńskiej 33, o godzinie 21-ej urządzona zabawa tańeczna.

Dochołd na cele kulturalno-osiawowe.
— Zarząd Chóru Akademickiego zawiadomił o zbawie tańecznej, która wywołała wielkie zainteresowanie i cieszy się obywatelom podwodem. Jutro barwne widowisko, opera narodowa W. Bogusławskiego i J. N. Kamińskiego „Krakowiacy i Górale”.

— Teatr miejski na Populance. Dziś po raz czwarty fascynująca sztuka amerykańska „Broadway”, która wywołała wielkie zainteresowanie i cieszy się obywatelom podwodem. Jutro barwne widowisko, opera narodowa W. Bogusławskiego i J. N. Kamińskiego „Krakowiacy i Górale”.

— Teatr miejski na Populance. Dziś po raz drugi zespół rewji wileńskiej łącznie z zespołem giry i baletu L. Winogradzkiej wystąpi w nowej aktualnej rewji „Idź na bal”, składającej się z nowych piosenek, monologów, rewellerów, baletu oraz produkcji zespołowych. Nad całością czuwać reżyser teatrów miejskich p. Wyrwicz-Wichrowski.

W piątek grana będzie w dalszym ciągu wytworna komedia francuska „Gdybym chciała...”

— Przedstawienie dla młodzieży szkolnej. W sobotę najbliższą, 1 marca o godzinie 3.30 p. p. wystawiona zostanie w teatrze Lutnia specjalnie dla młodzieży szkolnej niemiślna komedia Al. Fredry „Dożyłowie”.

— Jutrzejszy koncert Bertę Crawford. Jutro w czwartek 27 b. m. w teatrze miejskim Lutnia odbędzie się jedyny koncert Bertę Crawford, znakomitej śpiewaczki koloratura, słynnej z występów w Polsce i zagranicą. Program zapowiada najbardziej typowe utwory literatury pieśniarskiej, z zakresu takiej mistrzyni, jaką jest Berta Crawford (Bellini, Rossini i inni). Początek o godzinie 8 wieczorem.

— Poranek symfoniczny. Na 7 poranku symfonicznym w teatrze miejskim w Lutni, wystąpią dwie solistki Elza Igdal (śpiew) i Fanny Krejter (fortepian). Orkiestra pod dyr. R. Rubinsztajna grać będzie symfonje Mendelssohna nr. 4 (włoska) oraz Czajkowskiego (Capriccio Italien), poza tem wykonane będą koncert fortepianowy c-moll Saint-Saens’a i arje Rossiego i Verdiego. Początek o godzinie 12-aj w południe. Bilety w kasie Teatru Lutnia od godziny 11 r. do 9 w.

— Wielki koncert znanego pianisty Ste-

ZEBRANIA I ODCZTY
— Wileńskie Towarzystwo Ogrodnicze zawiadomiła swych członków i miłośników ogrodnictwa, że w dniu 9 marca r. b. o godzinie 6-aj odbędzie się miesięczne zebranie T-wa Ogrodniczego w lokalu Związku Ziemian w Wilnie przy ulicy Zwalonej 9, według następującego porządku dziennego:
1) Referat dyrektora szkoły ogrodniczej „O bylinach”.
2) Dyktando p. Monckiewicz „O uprawie sałaty”.
3) Wolne wnioski.

Wstęp bezpłatny.

— Zarząd Towarzystwa Miłośników Wiedzy Skarbowej w Wilnie wzywa, iż dn. 28 b. m. o godzinie 19.30 w lokalu Izby Skarbowej (W. Populanka 10) odbędzie się referat p. Andrzeja Dmitriewa p. t. „System obciążenia podatkowego w Polsce”. Po referacie dyskusja. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

— Odczyt wizytatora p. Balińskiego. We czwartek, dnia 27 lutego, o godzinie 8-aj w odbędzie się odczyt „Wizytatora E. Balińskiego p. t. „Szkoła na miarę” — szkic sprawozdawczy.

Wstęp dla czytelników Centralnej Biblioteki Pedagogicznej bezpłatny. Goście mile widziani.

SPRAWY ŻYDOWSKIE
— Wiece protestacyjne żydowskich organizacj gospodarczych. W ubiegłą niedzielę w sali teatru ludowego przy ulicy Ludwiskiej 4, odbył się wiec protestacyjny Żydów, który zgromadził zgórą 3 tys. osób. Wiece było zorganizowane przez działające na terenie Wilna 3 gospodarcze organizacje żydowskie: Związek Kupców i Przemysłowców, Zw. Drobnych Handlowców i Związek Rzemieślników. Inw. wroc. inż. Taub, J. Szapiro, Szmuszkin i inni.

Po przemówieniach została przyjęta rezolucja, zawierająca te same postulaty, co rezolucja wiecu chrześcijań.

Wczoraj p. wojewoda Raczkiewicz zawez-

URZĘDOWA
— Dzień pracy p. wojewody. W dniu 25 b. m. p. wojewoda wileński konferował w sprawie dyceji prawosławnej z arcybiskupem Teodorczem, prosem Izby Skarbowej w Wilnie w sprawie ulg podatkowych oraz wicepr. Czystem, radn. pos. Słazkowskim i Wojciechowskim w sprawie podjęcia straży w ledoch cent. o wyjednanie kredytów na cele budowlane Wilna.

MIĘSKA
— Z komisji technicznej. Wczoraj w lokalu magistratu odbyło się posiedzenie miejskiej komisji technicznej na którym rozpatrzone i zatwierdzone budżet betoniarni miejskiej oraz debatowano nad opracowaniem ostatniego projektu przepisami zapobiegającymi pożarom. Na posiedzeniu zawzięta uchwała odesłania przepisów do stow. Techników Polskich, celem zaopiniowania, poczem wypłynęła one pod obrady plenum Rady Miejskiej.

— Budżet szpitali miejskich. Na dzień dzisiejszy wyznaczone zostało posiedzenie miejskiej komisji sanitarnej, na którym rozpatrzone będzie budżet szpitali miejskich.

— Posulaty kupców chr

List z Wiednia.

(Korespondencja własna).

Wiedeń, w lutym 1930 r.

W wiedeńskim kotle politycznym gotuje się tem zawieszając, że przecież objętość kofala jest stosunkowo mała. Na parządku dziennym jest wizyta kanclerza Schobera w Rymie, podróż do Kanossy, jak się wyrażają jego przeciwnicy polityczni. Korzyści, wypływające z tej podróży dla Austrii i rzekomo upokorzenia, zaznane w Rymie, są przedmiotem rozmów, polemik, wniosków, nadziei i przepowiedni. W gruncie rzeczy wszyscy są zadowoleni, choć nie byłoby to sprawa polityczna, gdyby się oberżo bez zarzutów, wyrzutów i zastrzeżeń.

Kancelarz Schober nie bardzo się tem przejmując, Ufny w swoją szczęśliwą gwiazdę, zebrał już honorowe dyplomy kilku uniwersytetów austriackich i przygotował się do podróży do Niemiec. Gdy realizuje pożyczkę, na której wobec katastrofalnej sytuacji gospodarczej, kto żyć buduje nadzieję, będzie znowu uważany za człowieka opatrznościowego.

Sytuację gospodarczą jest tu chwilowo fatalna. Bankrutstwa, bezrobocie, defraudacje są rzeczą powszechną. Nędzarniaki są wprost wielkie rzesze inteligencji. O depresji ekonomicznej świadczą też pustki w sklepach, pomimo niskich cen, napisów „Ausverkauf“ i „Inventurverkauf“.

Wiedeń, jedno z najpiękniejszych miast w Europie, z upadkiem monarchji straciło znaczną część swej świetności. Dawniej tworzyło ono harmonijną całość z blaskiem mundurów, cesarskich parad dworskich, przyjęć, Festzugów i dzwicznej Burmusk Niedarnu myśląc o parweniżurkim Berlinie ze swoim kaizerem, śpiewa Wiedeńczyk: „Es gibt nur à Kaiserstadt, es gibt nur à Wien“. Splendorów Altoesterreich szuka

Wiedeńczyk w kinie i ślad obfitości filmów z dziesiątkami Fritche czy Liedtke w roli ofiara lub arcyksięcia. Ta konjunktura rolowa jest przyczyną zwykła na przestarzały towar: mundury cesarskie! Czy mundur szeregowca, czy generała znajdują nieszczęśliwy pokup i mają swoje stałe ceny na cerekaku wiedeńskim — „Trödelmarkt“.

Za wyraz tęsknoty za minionymi splendorami cesarstwa można też uważać powiadanie na lato wystawę, poświęconą pamięci cesarzowej Marii Teresy i jej współczesnym. Wystawę tę urządza w Schönbrunnie Towarzystwo przyjaciół muzeów, a obejmować ono będzie pamiętki po cesarzowej i wielkich meźbach stanu, budowniczych i artystach jej epoki.

Wiedeń nie byłby wierny swej tradycji, gdyby obok afor politycznych nie przywiązała uwagi bodaj jedna afera teatralna. To, co się dzieje za kulisami teatrów, jest strawa codzienna, nigdy nieuprzykrzona. Tym razem chodzi nie o byle jaki teatr. Ze sceny Burgu przemawiali tacy artyści, jak pan Wolter, Stella Hoehfels, Sonnetal, Kainz i inni. Została tylko tradycja i sława — świętość powoli gaśnie. Pomimo tego Burg-theater jest jeszcze magnesem, przyciągającym wierzących w aureole, jaką zapewnia przynależność do tej sceny. Dyrektor dotychczasowy, Goerlicher, ustępuje naskutkiem niechęci aktorów. Kto będzie jego następcą? Kto jest goziem rządzić w sztuki przybytku?

Falszwyw rotmistrz 4 p. ul. zdemaskowany i ukarany.

Na bruku wileńskim oddawna znany jest młodzieniec, o którym różni różnie mówili i nie zawsze pochlebnie. Przed kilku laty młodzieniec ów sprawił nielada sensację. Oto po ulicach i w modnych miejscach publicznych począł paradować, zresztą rząca nieudolnie, w świetleńnikach, wprost z pod igły wyszłym, uniformie rotmistrza 4 p. ul. zaniemeńskich.

Dziwiono się wówczas powszechnie, jakim sposobem można uzyskać w wojsku tak wysoką szarżę, jednak nad sprawą tą, jako podlegającą kompetencji władz wojskowych, przechodono do porządku dziennego. Taka maskarada publiczna trwała dłuższy czas, p. rotmistrz wówczas wesoło się bawił i robił wrażenie głównie ze względu na to że w mundurze ulana nie umiał się poruszać.

Po upływie pewnego czasu tenże młodzieniec znowu przedzierzgał się w cywila, a równocześnie gruchnął wiadomości, że jest on pociągający do odpowiedzialności za podobne dokumenty, na których zasadzie wyjednał sobie przydział do wojska polskiego w szarży oficerskiej.

Wczoraj ów niefortunny rotmistrz stanął przed sądem okręgowym. Nazywa się on Konstanty Ponomarew, liczy lat 37. Akt oskarżenia zarzuca mu, iż podobnie: 1) Zaświadczenie Naczelnej Komisji Likwidacyjnej Sił Zbrojnych Połudn. Rosji, stwierdzające iż dnia 1 czerwca 1928 roku stanął w głównym dowództwie armji dobrowoliców w zandze rotmistrza i 2) ewidencję stu-

żbową, stwierdzającą iż ukończył wydział wschodni cesarskiego liceum Aleksandrowskiego, służył jako szeregowiec-wolontariusz w lejbgwardji konnego pułku i został awansowany na rotmistrza, oraz że był udekorowany orderami.

Dokumenty te Ponomarew przedstawił dnia 31 lipca 1922 roku w P. K. U. w Wilnie i na tej zasadzie zaliczony został do rezerwy Wojsk Polskich w stopniu rotmistrza.

W odpowiednim czasie powołany został na ćwiczenia wojskowe, i wówczas to ubrał się w lśniący mundur, przyjmował honory i raz pobierał przywiązany do stanowiska gażę.

Niestety niebýt długo ta zabawa trwała, bo oto podobno rozbity brat zdradził tajemnicę. Wszczęto dochodzenie w tej sprawie i ustalono, że dokumenty są własnoręcznie przez okadziciela podobione i zaopatrzone w odpowiednie podpisy.

Oskarżony o dokonanie fałszerstwa Ponomarew przyznał się do winy, twierdził jednak, że wszelkie przedstawienie w P. K. U. papiery są podobione, to jednak stwierdzają one prawdziwe dane. Dokumenty te sporządził sam, ponieważ wobec stanu, jaki panuje w Rosji nie mógł uzyskać autentycznych.

Sąd uznał podobnego za winnego podobienia dokumentów, jednak biorąc pod uwagę tłumaczenie się jego, zastosował okoliczności łagodzące i skazał go na 6 mies. więzienia, co na zasadzie ustawy o amnestji zmniejszył do 3 miesięcy, a wykonanie kary zawiesił na 5 lat.

Z ostatniej chwili.

Pożyczka wewnętrzna pod przymusem.

RYGA, 27.II. (A.T.E.) Rada komisarzy ludowych uchwała emisję nowej pożyczki wewnętrznej, pod nazwą „plan 5-cioletni w 4 lata“. Z chwili wydania nowej pożyczki anuluje się dotychczas wypuszczone trzy pożyczki „industrializacji“ oraz pożyczka dla wzmocnienia rolnictwa sowieckiego. Obligacje tych pożyczek mają być wymienione. Obligacje nowej pożyczki nie mogą być dowolnie sprzedawane przez nabywców. Jedynie w wyjątkowych okolicznościach, które powinny być zbadane przez specjalną komisję, właściciel obligacji może uzyskać pozwolenie sprzedaży obligacji. Oprócz skonsolidowania poprzednich pożyczek wewnętrznych, nowa pożyczka sowiecka obliczona jest na 1 miliard rb., która to suma ma być rozmięszona przymusowo przez organizację sowieckie. Rozpisanie nowej pożyczki na powyższych warunkach wywołało popłoch wśród robotników moskiewskich posiadających obligacje anulowanych czterech pożyczek sowieckich. Napływ interesantów do kas sowieckiego banku przybrał tak wielkie rozmiary, że gmach banku otoczono posterunkami milicji sowieckiej.

Nauka pod kontrolą komunistyczną.

RYGA, 25.II. (A.T.E.) Dzienniki sowieckie ogłaszają dekret rady komisarzy ludowych o podporządkowaniu rosyjskiej akademii umiejętności w Leningradzie bezpośrednio C. I. K., Z. S. S. R., który ma wyłonić specjalny komitet dla kierowania działalnością akademii. Analogiczne rozporządzenie wydano w sprawie przejęcia zarządu nad ukraińską akademją umiejętności w Kijowie przez C. I. K. republiki ukraińskiej. Na czele ukraińskiej akademii umiejętności ma być postawiony były komisarz rolnictwa Schlichter.

Główna warszawska z dn. 25.II. b. r.

Table with exchange rates and prices. Columns include 'WALUTY I DEWIZY' and 'PAPIERY PROCENTOWE'. Lists rates for various currencies like Dolary, Holandia, Londyn, Nowy York, Paryż, Szwajcaria, Stockholm, Wlochy, Berlin and interest rates for 5%, 6%, 8%, and 9%.

Silne lotnictwo to potęga Państwa

JEDYNA NOWOCZESNA PRALNIA PAROWO-MECHANICZNA p. f. „PIERWSZA PAROWO-MECHANICZNA PRALNIA BIELIZNY“

Kino Miejskie. Tylko dziś, ostatni dzień najnowsza kino-opera polska „HALKA“

KINO-TEATR „HELIOS“

KINO-TEATR „HOLLYWOOD“

KINO Piccadilly

Polskie Kino WANDA

KINO-TEATR Światowid

Kino Kolejowe OGNISKO

Humorystyczna moda. (Jak i dlaczego zmieniają obywatele sowieccy swe imiona i nazwiska).

WILEŃSKA KONCESJONOWANA AJENCJA POSREDNICZO-REKLAMOWA I HANDLOWO-INFORMACYJNA

NOWOCZESNE RADJO-APARATY EKRANOWANE

OGłoszenie.

AGENCI LOSOWI

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną

Poszukujemy pracowników-czki

Stała praca!

Jezyki obce

PENSJONAT

KURIER WILEŃSKI Drukarnia i Introligatornia „ZNICZ“

Wasiłewicz Romanow, który wileńdzianie podkreślenia „carskiego“ charakteru swego nazwiska...

Wasiłewicz Romanow, który wileńdzianie podkreślenia „carskiego“ charakteru swego nazwiska...